

JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, życie polityczne, propaganda

Propaganda władz PRL po wojnie sześciodniowej

[Nie odczuwałem antysemityzmu] zupełnie, zupełnie. Czułem się jako zwykły obywatel. Nigdy się niczego nie obawiałem. Nie. Wszystko wróciło po [19]68 roku. A w [19]67 było takie jakby małe preludium tego. W [19]67 roku 5 czerwca wybuchła wojna, która trwała sześć dni. My teraz mamy czterdziestą rocznicę tej wojny. Wtedy Rosja razem z całym obozem socjalistycznym, znaczy i Polską, zerwali stosunki z Izraelem jako agresorem. To żeby jakoś wyjaśnić, partia posłała swoich prelegentów na różne takie dzielnicowe domy kultury. Na przykład na Bronowicach. I ja z jeszcze paru ludźmi chodziłem sobie na te lektoraty, nazwijmy je tak, które prowadziły te prelegenci w imieniu partii, że wyjaśniali politykę rządu zerwania stosunków z Izraelem, i udawadniałem, że Izrael nie jest agresorem, że właściwie agresorem jest Naser, który zamknął Cieśninę Tirańską na Martwym Morzu i wyrzucił wojska ONZ z Synaju. Przecież on i Polsce tak wyrzucił, bo wojska polskie były [tam] takie rozjemcze. No i ja udawadniałem, że agresorem były kraje arabskie. To się bardzo nie podobało tym prelegentom. Oni wszystkie donosili na mnie, że chodzi grupa, która takie rzeczy robi, przeszkadza w objaśnieniu polityki partii i rządu. I mnie zaczęli prześladować, już w [19]67 roku.

Widziałem w Instytucie Pamięci Narodowej dokument: myśmy występowali 9 czerwca, już 10 czerwca u nich był donos, z napisanym sprawozdaniem o przebiegu tego spotkania w klubie na Bronowicach, gdzie jest wymienione moje nazwisko i nazwisko jeszcze jednej osoby. Prawdziwe nazwisko. Oni już na drugi dzień prosto wiedzieli kto ja jest i gdzie pracuję i gdzie się uczyłem, wszystko wiedzieli. I widziałem później po tygodniu [wystawili] taki wniosek o przeprowadzenie ze mną rozmowy, żeby wyjaśnić moje poglądy i na górze podpisane: „zatwierdzam”. Jakiś pułkownik zatwierdził wniosek. Oni mnie wezwali dwa razy na rozmowę. Pierwszym razem rozmowę, a drugim razem wezwali i ja przyszedłem.

Data i miejsce nagrania	2007-06-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"